

MARZENIA GIMNAZJALISTÓW

Nie wyobrażam sobie życia bez marzeń. To one dodają mi skrzydeł. Dzięki nim mam nadzieję, że stanę się kimś. A więc: marzyć warto!

Moje pierwsze marzenie to mieć pracę, którą polubię, do jakiej będę wstawał z chęcią. Oczywiście, pozostaje kwestia, jaka będzie to praca. Mógłbym pracować jako informatyk, ale wolałbym pracować artystycznie, ponieważ uwielbiam tworzyć, zmieniać rzeczywistość i łamać stereotypy w postrzeganiu świata. Chciałbym tworzyć rzeczy użyteczne i piękne, dzięki którym otoczenie każdego z nas stanie się ciekawsze. Wyznaczać nowe trendy i tworzyć niezapomniane i podziwiane przez wszystkich dzieła. Mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć to marzenie, a moja sztuka pozostanie w pamięci ludzi na długo. Za kilkanaście lat o moich dziełach będą pisać gazety, a następne pokolenia będą uczyć się o nich w szkole.

Jakie mam jeszcze marzenie? Chyba by być zdrowym i długo żyć. Bo kto tego nie chce? Chyba nikt.

To były moje główne marzenia. Teraz przejdziemy, do tych mniejszych, które pojawiają się co chwilę. Lista jest długa, toteż wybiorę te najważniejsze. Po pierwsze, komputer. Ale nie byle jaki, bo taki już mam. Mowa tu o dobrym, szybkim, i niestety, drogim komputerze, który подоłałby wymaganiom nowoczesnych programów. Następnie chciałbym napisać opowiadanie, z którego byłbym zadowolony. Póki co staram się pisać ładnie i spójnie, ale niestety, nie zawsze mi to wychodzi. Moim tematem opowiadań jest szeroko zakrojona fantastyka. Co jeszcze? Nauczyciel, który nauczyłby mnie rysunku. Tak, to na pewno, ponie-

waż bardzo to lubię, tak jak inne zajęcia, które pozwalają mi coś stworzyć. Do tego jakiś dobry program do obróbki graficznej, czyli sławny photoshop. Niestety, jest bardzo drogi i nie mogę sobie na niego pozwolić. A to on dałby mi możliwość na dodawanie moim rysunkom specjalnych efektów, niemożliwych do osiągnięcia w domu tradycyjnymi metodami. A jeżeli już wróciliśmy do tematu elektronicznego, to mały kurs informatyki by nie zaszkodził. Interesuje mnie informatyka, ponieważ lubię sobie pogrzebać w ustawieniach komputera, próbować usuwać wirusy, inne komputerowe problemy. Chciałbym jeszcze jakąś małą biblioteczkę w domu. Bo jak można żyć bez książek? Przecież nie można, bo życie sprowadziłoby się do prostej egzystencji przed ekranem telewizora. Oprócz marzeń dla siebie, mam także marzenia, które ofiarowuję innym. Mowa tu o rzeczach mniej przyziemnych, na przykład marzę o sprawiedliwości na świecie. Uważam, że wielką niesprawiedliwością jest to, że zaledwie kilka państw ma 80% zasobów Ziemi. Wielkim problemem jest też nieposzanowanie praw człowieka. Świat jest po prostu straszny, ale tylko my możemy to zmienić. Chciałbym pomagać ludziom i mam nadzieję, że w jakiś sposób będę mógł to robić. Następne marzenie dotyczy pokoju na świecie. Obawiam się, by wymieszanie grup etnicznych nie spowodowało drugiego stulecia wojen. Niestety, ale poprzednie stulecie, mimo wymieszania się kultur, przyniosło masowe ludobójstwa, na światową skalę. Nie mówię tu tylko o II wojnie światowej, ale także na przykład o mordach w Bośni i Czarnogórze, a właściwie na całym Bał-

kanach czy wojnach etnicznych w Afryce. Miejmy nadzieję, że wyniesiemy jakieś nauki z tych doświadczeń do naszego życia, w którym, 9 na 10 osób mieszkających w krajach Zachodniej Europy to cudzoziemcy. Tak dzieje się we Francji, a podobnie jest w Anglii. Następne marzenie dotyczy naszej planety. Zatruwamy planetę, która jest domem nie tylko dla nas. Dążąc do coraz większej konsumpcji, wykorzystujemy Ziemię do granic możliwości. Zniszczyliśmy już wiele, a dążenie do coraz większej masowej produkcji wywołuje następne ekologiczne katastrofy. Jaki jest sens takiej egzystencji?

Tak jak pisałem, marzenia są potrzebne. Ale nie możemy tylko nimi żyć. Jaki wtedy byłby sens życia? Życie dla marzeń? Nie! Marzyć, żeby żyć. Życie jest jak rzeka. Ale to, jak popłynie, zależy od tego, czy pokierujemy ją marzeniami. Moim zdaniem życie z marzeniami jest przyjemniejsze i ciekawsze, ale nie łatwiejsze. Wręcz przeciwnie. Jeżeli nie nakierujesz swojej rzeki życia marzeniami, to wybierzesz najłatwiejszą drogę. Ale łatwa droga dla rzeki oznacza spadek w dół z wodospadem. Jeżeli zaś nakierujesz się marzeniami, będziesz powoli, z trudem płynął w dół, żłobiąc koryto w rzeczywistości. Ale to sprawi ci przyjemność. Bo czy jest większa radość z życia, niż przeciwstawienie się przeciwnościom losu? I gdy już dopłyniesz, z dumą spojrzysz w swój życiorys i powiesz „Jestem kimś!”. I nie oznaczać będzie tego dobrze płatna praca, tylko to, jak doszedłeś do tego, co masz, z jakim trudem to osiągnąłeś.

Bruno Z.



Są różne marzenia. Każdy marzy o czymś innym. Jeden marzy o pięknym samochodzie, inny o podróży w kosmos, a jeszcze inny o podróży morskiej.

Moje marzenia są bardzo realne. Chciałbym zwiedzić kawałek Europy. Pierwsze miejsce, gdzie chciałbym pojechać to Włochy. Marzy mi się zwiedzenie Rzymu, Watykanu, stanąć na placu św. Piotra. Z Rzymu pojechać do Pisy i wejść na najwyższe piętro Krzywej Wieży. Następnym celem mojej podróży by-

łaby Francja. Będąc tam, zwiedziłbym Paryż z jego Wieżą Eiffla, Polami Elizejskimi i innymi urokliwymi miejscami. Przez Kanał La Manche popłynąłbym do Anglii. W Londynie chciałbym zobaczyć Pałac Buckingham, wielkiego Big Bena. Bardzo cieszyłbym się, gdybym mógł zobaczyć choć przez chwilę parę królewską.

Wiem, że moje marzenia są bardzo kosztowne. Wiem, że dzisiaj nie stać mnie na nie. Ale wierzę, że za kilka lat,

jak będę już dorosły, moje marzenia choć dziś wydawałyby się mało realne, spełnią się. Bo przecież marzyć to żyć piękniej, bo marzenia są po to, by się spełniały. Jak smutny i ponury byłby świat, gdybyśmy nie mogli marzyć, a nasze marzenia nie mogłyby się nigdy spełnić. Dlatego wierzę, że moje marzenia, jeśli nie dziś, nie za rok, ale za kilka lat spełnią się i zrealizuję moją podróż marzeń.

Grze N.